Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 72 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 22 czerwca 1933 r. | Rok XIII

PODZIĘKOWANIE KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

Buenos Aires. Kpt. Skarżyński przesłał do poselstwa R. P. w Buenos Aires depeszę następującą:

„Wobec wielkiej ilości gratulacyj, — otrzymanych od Polaków argentyńskich nie mogąc wszystkim oddzielnie odpowiedzieć, wyrażam tą drogą instytucjom organizacjom i poszczególnym osobom gorące podziękowanie za okazaną serdeczność“. —

Skarżyński.

—o—

HYDROPLANY DLA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.

W związku z głośnem w swoim czasie przemówieniem Treviranusa, zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych zainicjował zbiórkę na budowę łodzi podwodnej, która stanowić miała odpowiedź społeczeństwa polskiego na zakusy niemieckie.

Na cel ten zebrano dotychczas 250.000 zł. Wobec tego, że koszt łodzi podwodnej wynosi kilkanaście miljonów złotych i zebranie takiej sumy w obecnych warunkach jest niemal niemożliwe, wydział wykonawczy Związku postanowił na swem ostatniem posiedzeniu wystąpić z wnioskiem do komitetu zbiórki, aby zebrane fundusze przeznaczyć na zakup hydroplanów dla polskiej marynarki wojennej.

—o—

KRWAWA WALKA BANDY CYGANÓW.

Hamburg. Dwie bandy cygańskie przybyłe do Bremy na jarmark koński, stoczyły po dłuższej pijatyce krwawą walkę na noże. 30 cyganów jest lżej lub ciężej rannych. Kilkunastu z nich przewieziono do szpitala, gdzie dwóch walczy ze śmiercią.

—o—

STRASZNE SKUTKI BURZY.

BUKARESZT. Ulewne deszcze i wynikłe stąd powodzie poczyniły poważne szkody w okolicach Jass.

5-ciu chłopów, którzy w czasie burzy chronili się pod drzewo, poniosło śmierć od uderzenia piorunu.

—o—

NA 4 POSADY ZGŁOSIŁO SIĘ 32 TYSIĄCE OSOB.

Buenos Aires. Przy uruchomieniu pewnej nowej instytucji rozpisano konkurs na objęcie 4 urzędniczych posad przez odpowiednio wyszkolone siły. — W przeciągu kilku dni złożyło podania ubiegając się o te posady 22 tysiące pracowników umysłowych.

—:X:—

REKORD NAJWIĘKSZEGO BALONU

Hamburg. Wypuszczony z Bitterfeld największy niemiecki balon wolny lądował po kilku godzinach w saskiej miejscowości Nissman koło Meuselwitz. — Osiągnął on rekordową dla balonów z otwartym koszem wysokość 11.0000 metrów. —

Mowa P. Prezydenta w dniu „Święta Morza“

Polskie Radjo na dzień „Święta Morza“ przewiduje szereg specjalnych audycyj. Do mikrofonu przemówi Pan Prezydent Rzplitej.

Przemówienie, transmitowane na wszystkie rozgłośnie będzie dowodem wagi, jaką przywiązuje Prezydent Rzeczypospolitej do spraw morza.

Pozatem program radjowy przewiduje transmisję Mszy św. polowej i kazania ks. biskupa Okoniewskiego z Gdyni, transmisję ćwiczeń marynarki wojennej, przemówienie gen. Orlicz-Dreszera, słuchowisko, poświęcone morzu oraz koncerty w wykonaniu chóru i orkiestry marynarki wojennej.

—:X:—

Hitlerowski Senat Gdańska

GDAŃSK. Oficjalna lista Senatu gdańskiego, której ogłoszenie już nastąpiło, zawiera następujące nazwiska:

Prezydent Senatu, sprawy zagraniczne i polityka personalna — dr. Rauschning (hitlerowiec),

Tymczasowy wiceprezydent i senator spraw wewnętrznych — Greiser (hitlerowiec),

Oświata — Boeck (hitlerowiec),

Senator Oświaty Boeck urodził się 5-go grudnia 1889 r. w Wielkiejłące, pow. Wąbrzeźeno, był on ostatnio nauczycielem szkoły wydziałowej w Gdańsku. —

Zakłady użyteczności publicznej— Huth (hitlerowiec),

Finanse i polityczny senator fachowy — dr. Hoppenrath,

Budownictwo — Hoepfner (hitlerowiec),

Senator Zdrowia — dr. Kluck (hitlerowiec),

Sprawiedliwość — dr. Wierciński (centrowiec),

Senatorowie do specjalnych poruczeń v. Wnuck (hitl.) i prałat Sawatzki (centrowiec),

Dwunasty senator jest działaczem niemiecko - narodowym i wystąpi w związku z tym z szeregów swego dotychczasowego stronnictwa.

Z POLITYKĄ TRZEBA BYĆ OSTROŻNYM...

Gotowość floty wojennej Niemiec

PARYŻ. „L'Ere Nouvelle“ podaje interesujące dane, dotyczące gotowości bojowej floty niemieckiej. **Niemcy rozporządzają obecnie 4 pancernikami.** Pozatem w skład sił morskich Rzeszy wchodzi **6 krążowników,** z których **5 zbudowano od r. 1925 według wszelkich zasad nowoczesnej techniki budowy okrętów bojowych.** — Ponadto Rzesza ma **jeden krążownik szkolny, 24 torpedowce, których budowa rozpoczęła się w r. 1926 i 38 poławiaczy min.** Ustalono bowiem, że ostateczne wykończenie **jeszcze jednego pancernika oraz budowa drugiego w roku 1935.** Przytaczając te liczby, „L'Ere Nouvelle“ zwraca uwagę na konieczność prowadzenia nadal w Genewie polityki bardzo ostrożnej. — Wszelkie kalkulacje polityczne mogą się w praktyce okazać zawodne.

Dziennik kończy swoje uwagi zdaniem: **obecny rozwój floty niemieckiej i wiele innych względów nie pozwala Francji na przyjęcie proponowanego parytetu morskiego z Włochami.**

—:X:—

ECHA ZAMORDOWANIA ROBOTNIKA.

Morderca skazany na śmierć poraz trzeci

Dnia 9 listopada 1929 r. w Pławiskach pow. Międzychód zamordowany został robotnik Antoni Kuleta. Sprawców mordu aresztowano. Byli nimi Wilhelm Ostrychacz i Jan Podsiadły. Sąd Okręgowy w Poznaniu zasądził w grudniu 1930 r. Ostrychacza na karę śmierci, a Podsiadłego na 15 lat więzienia. Ustalono bowiem, że zbrodni dokonali oni w celach rabunkowych, zrabowawszy 300 zł.

Na skutek apelacji odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym, który w styczniu 1932 r. wydał wyrok zasadzający obu na karę śmierci.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok odnośnie do Podsiadłego, lecz uchylił wyrok w stosunku do Ostrychacza z przyczyn formalnych. Sąd apelacyjny wydał powtórnie wyroku śmierci, ale i ten wyrok z przyczyn formalnych został zniesiony.

Po raz trzeci sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę w innym składzie i w związku z tym wyrok zasądzający Ostrychacza po raz trzeci na karę śmierci.

Buta niemieckiego lotnika

który wylądował w Polsce

Myśliwski samolot z swastykami hitlerowskiemi, którym w ubiegłą środę **przyleciał nielegalnie do Polski** około 20-letni **Kurt Stüwe z Piły** i ukazał się nad Obornikami, poczem wylądował przymusowo na granicy powiatów Chodzież — Wągrówiec w Brzezinku, odstawiony został ostatniej niedzieli do granicy niemieckiej. Samolot przez czas śledztwa pozostawiono na miejscu pod strażą policji. Lotnik, którego przesłuchiwały władze powiatowe i policyjne w Wągrówcu, **tłumaczył się zgubieniem orjentacji.**

Stüwe zeznał, iż mieszka w Pile około lat 20, gdzie ojciec jego jest właścicielem kawiarni. Podaje, że jest z zawodu drogerzystą, a obecnie bez zajęcia i pomaga ojcu w kawiarni. Samolot (awjonetka 2 osobowa) nabył za 2 tys. marek. Od ubiegłego roku **uprawia sport lotniczy i obecnie kończy pilotaż w lotn. organizacji hitlerowskiej w Pile. Samolot oddał do dyspozycji organizacji hitlerowskiej.**

Podał on, że w środę, o godz. 9-tej wyleciał z lotniska w Pile, aby uzyskać warunki lotnicze na wysokość powyżej 2 tys. m. **Przy opuszczaniu się został jednak przez wiatr zepchnięty na wschód.** Z Uścikowa wyleciał ponownie, obawiając się jednak, iż skończy się benzyna, wylądował przymusowo.

Stüwe chciał uciekać, przybyły jednak na miejsce p. **Jan Budka z Brzezinka, zatrzymał go, oświadczając, iż musi zaczekać ze swym aparatem do przybycia policji.** Wówczas Niemiec odpowiedział: **„Ja wiem, że jestem w Polsce, a za to, że mnie pan zatrzymuje, dostanie pan krzyż żelazny od swego rządu, ale my Niemcy będziemy pamiętali pana nazwisko“.** Krótko potem była już na miejscu policja z najbliższego posterunku w Budzyniu, w pow. chodzieskim, a przybyły wkrótce starosta wągrowiecki dr. Rościszewski zabrał Stüwego do Wągrówca i polecił zatrzymać go na posterunku policyjnym.

W samolocie miał **Stüwe ulotki kina w Pile,** wyświetlającego cykl trzech filmów pod nazwą **„Blutendes Deutschland“, w których mowa jest o rzekomej krzywdzie Niemiec w Wersalu.** Stüwe twierdzi, że ulotki te rozrzucał nad Piłą.

W Brzezinku pierwsi **przybiegli doń Niemcy i starali się ukryć samolot jak również i Niemca, którego w innym razie zapewne przemycili by w jakiś sposób przez granicę.**

25 POCIĄGÓW DODATKOWYCH NA „ŚWIĘTO MORZA“

WASZAWA. Na „Święto Morza“ Ministerstwo Komunikacji uruchomiło 25 dodatkowych pociągów do Gdyni. Uczestnicy wycieczek korzystają z 80 proc. ulgi przy opłaconej podróży tam i zpowrotem.

Z różnych stron

— *Grudziądz.* (Nowy starosta). Dotychczasowy starosta p. Niepokulczycki przeniesiony został na stanowisko starosty powiatowego w Radomniu. Na jego miejsce przychodzi pułkownik Maćkowski.

— *Czortków.* (Zasądzenie szpiegów). Sąd doraźny w Czortkowie rozpatrywał sprawę Wasyla Jarowego i Józefa Tkaczyka, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. W wyniku rozprawy zasądzono Wasyla Jarowego na karę śmierci, a Józefa Tkaczyka na 8 lat więzienia.

Na skutek wniesionej prośby Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski, wobec czego kara śmierci została Jarowemu zamieniona na karę dożywotniego więzienia.

— *Rzeszów.* (Śmierć księdza w konfesjonale). Do kościoła w Przewrotnem pod Rzeszowem przywieziono ciężko chorą wieśniaczkę, która chciała ostatni raz przed śmiercią wyspowiadać się w kościele. Do chorej wyszedł proboszcz ks. Roman Bener i zajął miejsce w konfesjonale.

W czasie spowiedzi proboszcz nagle stracił przytomność. — Wezwany natychmiast lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie

— *Sieradz.* (Zabiła męża). Na posterunek P. P. w Sieradzu wbiegła zdyszana kobieta, jak się okazało później niejaka Katarzyna Jankowska, zamieszkała w Sieradzu przy ul. Żabiej i oświadczyła dyżurnemu, że przed chwilą zabiła męża. Na miejsce wypadku udało się kilku posterunkowych z przodownikiem na czele; wezwano również lekarza. Po przybyciu ujrzano leżącego w kałuży krwi męża Jankowskiej — Walentego. Wszczęte natychmiast dochodzenia wykazały, że żona nalegała, aby jej zapisał nieruchomość jaką posiadał. Ponieważ mąż sprzeciwił się temu, wynikła bójka, w trakcie której żona chwyciła 2-kilowy odważnik i z całej siły uderzyła go w głowę. Jankowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

— *Piotrków.* (Nagła śmierć w sądzie rabinackim). Josek Schielman, właściciel realności miejskiej w Piotrkowie, wniósł skargę do sądu grodzkiego w sprawie eksmisji lokatora jego domu, właściciela sklepu obuwia Joska Ritterbanda. Na zasadzie dostarczonego materjału dowodowego sąd grodzki przyznał Schielmanowi prawo eksmisji, nadając wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. Ponieważ obie strony uznawały tradycję rytuału, przeto Ritterband zaproponował rozstrzygnięcie sprawy drogą rabinackiego sądu przy czarnych świecach.

Podczas trwania obrad sądu polubownego w mieszkaniu niejakiego Ajzenberga w chwili składania przysięgi, Josek Schielman runął z krzykiem przerażenia na ziemię. Schielman zmarł w przeciągu kilkunastu minut, nie odzyskawszy przytomności. Sąd powyższy uważany jest wśród żydów Piotrkowa za dopust Boży.

Na zebraniu senjorów żydów postanowiono Ritterbanda nie eksmitować i zgodnie z wyrokiem Bożym ustalić go wiecznym lokatorem posesji Schielmana.

CIEKAWE ZJAWISKO

Olbrzymi deszcz ryb podczas burzy

Adrja. W miejscowości Porto Viro spostrzeżono bardzo rzadkie zjawisko, a mianowicie deszcz ryb rozmaitej wielkości podczas gwałtownego gradobicia, które nawiedziło okolicę ,wyrządzając znaczne szkody rolnikom.

Jak się okazało, na pobrzeżu zaobserwowano wielką trąbę morską, która unosiła całe kolumny wody na wysokość kilkudziesięciu metrów.

Trąba ta porywała ryby, poczem, gnana wiatrem, rzucała je na równinę nadmorską.

—o—

Zamordowanie b. prałata ks. Olszewskiego w Kownie

Ryga. Donoszą z Kowna, że zamordowany został b. prałat ks. Olszewski. Przebieg morderstwa był następujący:

Gdy ks. Olszewski wracał do swej posiadłości, położonej niedaleko Połągi i kiedy przejeżdżał przez las, padł strzał. Kula ugodziła śmiertelnie jadącego. —

Dotychczas sprawca mordu nie został ujęty; ogólnie panuje przekonanie, że morderstwo dokonane zostało na tle porachunków osobistych. Były prałat ks. Olszewski został pozbawiony święceń kapłańskich po wyroku sądu, skazującym go na 10 lat więzienia za zabójstwo nauczycielki Uścinowiczowej.

Kronika kościelna

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA NA POMORZU.

J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski mianował: prokuratorem Seminarjum Duch. i Collegium Marianum: ks. dr. Dąbrowskiego, prof Sem. Duch.; notarjuszem Sądu Biskupiego: ks Alojzego Lewandowskiego, wik. kat.; prefektem zakładu N. Marji P. Anielskiej w Kościerzynie: ks. Józefa Grochockiego, prefekta z Kościerzyny; wikarjuszami: ks. Bronisława Bartkowskiego, wik. z Górzna w Grabowie Starem; ks. Franciszka Boruckiego, wik. z Grabowa Starego w Górznie; ks. Pawła Rynkowskiego, wik. ze Zblewa w Tucholi.

„GDYNIA I WYBRZEŻE" — KALENDARZ TYGODNIOWY.

Za kilka dni ukaże się w Gdyni ciekawy tygodnik p. t. „Gdynia i Wybrzeże" — kalendarz tygodniowy. Jestto wydawnictwo wybitnie propagandowe, zawiera wszystkie dane, dotyczące życia na wybrzeżu, ma na celu propagandę idei morskiej, oraz ochronę przybyszów przed wyzyskiem, o jaki nietrudno przy sposobności wielkich zjazdów sezonowych.

Tygodnik „Gdynia i Wybrzeże" wydawany jest w ścisłem porozumieniu z Komisarjatem Rządu w Gdyni, oraz z Komitetem Obchodu Święta Morza i uznany został jako oficjalny organ tej uroczystości. W ten sposób każdy, kto przyjeżdża nad polskie morze, będzie mógł nabyć cenny informator „Gdynia i Wybrzeże" zaledwie za kilkadziesiąt groszy, t. j. po własnych kosztach wydawców, którymi są Polsko-Amerykańskie Biuro Propagandy „Polam". Jasnem jest, że będzie to dla każdego miłą pamiątką z nad Bałtyku.

OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI NAD RZEKĄ SAALĄ.



Pod Iliserfurth nad rzeką Saalą zapadły się bogate pokłady wapna. Część pokładów na przestrzeni pół kilometra obsunęło się do rzeki, która wskutek tego wylała. Obsunięcie się pokładów wywołane zostało prawdopodobnie ostatniemi deszczami, które trwały nieprzerwanie przez 48 godzin. Na obrazku naszym widzimy zasypane i osuszone przez to koryto rzeki. SS. oraz ochotnicze oddziały pracy zajęły się uprzątaniem rumowiska.

Ks. Dr. Łęgowski.

LOURDES

XVII.

O godzinie 7-mej opuszczamy Berlin, wywołujący strzelaniną nocną postrach u tubylców i obcych. Mijamy rozległe przedmieścia, a potem jedziemy przez okolicę lesistą, tworzącą połać Brandenburgji. Mnóstwo tu piasków, dlatego za czasów średniowiecznego cesarstwa niemieckiego z przekąsem mówiono o „piaseczniczce świętego cesarstwa rzymskiego nacji niemieckiej".

Za trzy godziny staniemy w Neu-Bentschen, na ostatniej stacji niemieckiej, dlatego udaję się do wagonu jadalnego, żeby w spokoju spożyć ostatnią w podróży wieczerzę. — Za mną przychodzi jeszcze kilku uczestników pielgrzymki i zasiada przy moim stoliku. Zbliża się chwila rozstania, nic tedy dziwnego, że nam smutno i rozmowa toczy się leniwie. Przez trzy tygodnie dzieliliśmy wzloty duchowe i trudy dalekiej podróży lądem i morzem, to też zżyliśmy się i polubiliśmy się wzajemnie. Za kilka już godzin gromadka nasza rozpierzchnie się po całej Polsce i nie zbierze się już nigdy.

Do wagonu jadalnego wchodzi profesor sowiecki w towarzystwie młodej damy. Zamieniłem z nią już kilka słów na ganku wagonu biegnącego z Paryża do Niegorełoje i przy tej okazji stwierdziłem, że w jej malowniczem obliczu są wszystkie barwy sztuczne od czernidła brwi do karminu ust. Za nimi wchodzi sędziwy pan, mający fizjonomję wybitnie rosyjską. Rozmawiają po rosyjsku a z dochodzących nas słów wnioskuję, że mówią o walkach ulicznych w Berlinie i starają się odgadnąć kto zwycięży: brunatna swastyka Hitlera czy krwawy sierp Moskwy.

Po wieczerzy zabieramy się do opuszczenia wagonu jadalnego. Wtem podchodzi do mnie profesor i imieniem pana posła sowieckiego w Paryżu prosi na czarną kawę. Zkąd ten zaszczyt? Domyślam się, że profesor uwiadomił posła o treści naszej rozmowy rannej i tenże pragnie rozmowę poprowadzić dalej. Dziękuję za uprzejmość dygnitarza sowieckiego i oświadczam, że chętnie napiję się kawy w tak wysokiem towarzystwie, ale nie mogę pozostać tylko do Frankfurtu nad Odrą. Resztę czasu do granicy muszę poświęcić towarzyszom podróży. —

Po przedstawieniu zajmuję miejsce naprzeciw posła. Rozmowę kieruję na zajścia berlińskie i uwagę zwracam na silne napięcie nacjonalizmu niemieckiego.

— Śledzimy uważnie walkę obozu narodowego i hitlerowskiego w Niemczech — odparł pan poseł, i nie lękamy się o przyszłość. Siła naszego frontu czerwonego jest zbyt wielka, żeby mogła ulec szaleńcom brunatnym.

— Znam duszę niemiecką i wiem, że czuje się dobrze tylko pod panowaniem monarchy i pod komendą generałów. Dlatego Pan Poseł pozwoli, że wyrażę wątpliwość w niezwyciężoną siłę frontu czerwonego.

Poseł jest widocznie podniecony, ale milczy. Dyplomaci nie lubią wyjawiać swych myśli. Potem znienacka stawia pytanie:

— Pan jest profesorem? Pozory na to wskazują.

— Byłem nim! Dziś nie jestem.

— Jakie tedy stanowisko Pan zajmuje w Polsce, jeżeli wolno zapytać?

— Jestem proboszczem katolickiej parafji wiejskiej na Pomorzu.

— Niemożliwe! U nas duchowni katoliccy chodzą w długich czarnych sukniach.

— U nas na Pomorzu i w całej byłej dzielnicy pruskiej księża noszą sutannę podczas czynności duchownych, pozatem chodzą w zwykłem ubraniu.

— Ale to zabawne, że my bezbożnicy pijemy przyjaźnie kawę z księdzem katolickim! Może Ksiądz nam użyczy więcej czasu jak tylko do Frankfurtu. Chciałbym poruszyć zagadnienia religijne.

— Proszę bardzo, jestem do usług także bezbożników.

Poseł namyśla się chwilkę, potem odzywa się z miną tryumfującą:

— Gdyby Jezus Chrystus dziś żył, stanąłby w obronie ludu pracującego i byłby socjalistą lub nawet komunistą. Księdzu będzie wiadomo, iż pierwsi chrześcijanie zaprowadzili u swoich gminach ustrój komunistyczny.

— Pan Poseł się myli, odparłem, Jezus Chrystus nie mógłby być socjalistą ani komunistą, bo prowadziłby lud do Boga, a Wy go od Boga odrywacie. Dalej w pierwszych gminach chrześcijańskich panował ustrój nie komunistyczny, a rodzinny. Nikogo nie wywłaszczano, ale wszyscy dzielili się dobrowolnie dobytkiem jak bracia i siostry. Wszyscy bowiem miłowali się społem.

— Może i tak było! Nie jestem teologiem, dlatego tych rzeczy nie sprawdzałem, ale Ksiądz przyzna, że dzisiejszy Katolicyzm daleko odbiegł od ducha Chrystusowego.

— Pan Poseł zechce twierdzenie swoje udowodnić.

— Nic łatwiejszego! Jezus Chrystus chodził boso i nosił samodział, jak nasi chłopi, a Wasi dygnitarze kościelni paradują w fjoletach i purpurze, każą klękać przed sobą jak przed Bóstwem i całować się w rękę. Czy to zgodne z duchem ewangelji? Niech Ksiądz powie szczerze.

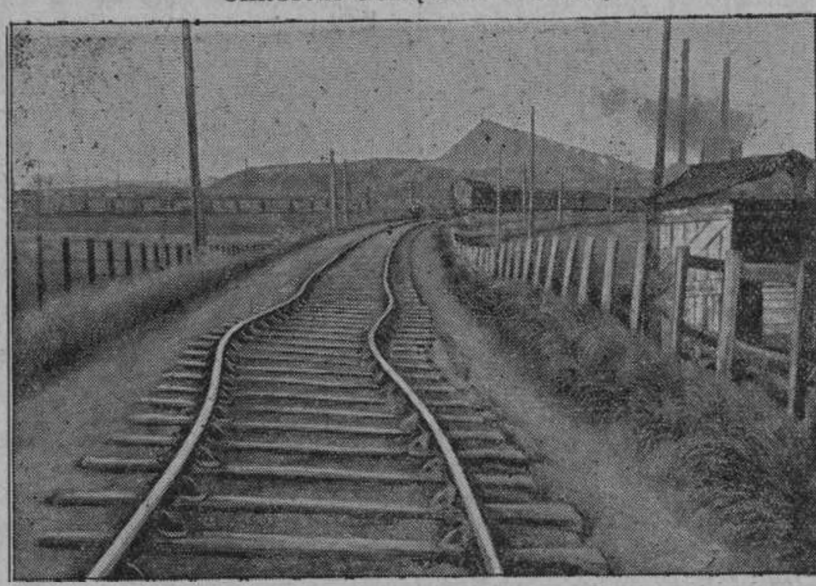
— Tego dowodu uznać nie mogę. Jak w wojsku dowódcy tak w ustroju kościelnym biskupi i kardynałowie barwą szaty wyróżniać się muszą od nas zwykłych kapłanów. Klękaniem i całowaniem pierścienia czcimy w nich następców apostołów, tych apostołów, co to za życia chodzili boso i w samodziałach podobnie jak Chrystus Pan.

— Widzę, że nie przekonam Księdza, dlatego zmieniamy temat. Zna Ksiądz ideologję Lenina?

— Nietylko ideologję ale Lenina samego miałem sposobność poznać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ÓKROPNA GORĄCZKA W ANGLJI



Anglja stoi pod znakiem nieznośnych upałów. Pod wpływem gorączki pokrzywiły się nawet szyny kolejowe jak to na obrazku widzimy. Asfalt na ulicach tak miękki, że uniemożliwia komunikację tramwajową i autobusową.

Sposoby i środki opryskiwania drzew i krzewów owocowych w porze wiosennej

1) Opryskiwać należy cieczą kalifornijską w połączeniu z arsenianem ołowiu albo cieczą bordoską w połączeniu z zielenią paryską.

2) Spryskiwanie wiosenne stosuje się z zasady i z najlepszym skutkiem 3-krotnie, zwłaszcza, o ile drzewa są mocno opanowane przez „czarny grzybek" (fusicladium) najgroźniejszej choroby naszych jabłoni i grusz, których owoce z powodu tej choroby są często bezwartościowe. Skuteczność opryskiwania jest zależna w znacznym stopniu od właściwej pory opryskiwania. O ile chcemy wykonać jedno tylko opryskiwanie (jest to mało ale jest znacznie lepiej niż nic) wtedy należy opryskiwać w porze kiedy płatki kwiatowe opadły, a kielich kwiatowy jest jeszcze otwarty. Jest to opryskiwanie najważniejsze i dla zwalczania czarnego grzybka (fuscildium) przeciwko motaczowy powodującemu robaczywość owoców. Jeżeli zaś chcemy wykonać dwukrotne zraszanie należy pierwsze opryskiwanie, wykonać w tydzień przed ruszeniem wegetacji, przyczem do zraszania tego należy użyć silniejszego stężenia. Trzeci wreszcie moment na opryskiwanie przypada na czas kiedy owoce osiągnęły mniejwięcej wielkość orzechów laskowych, t. j. cztery tygodnie później po drugiem opryskiwaniu. A zatem cały program opryskiwania wiosennego będzie następujący:

1-sze opryskiwanie należy wykonać na tydzień przed ruszeniem wegetacji 4% cieczą kalifonijską albo 2% cieczą bordoską.

2-gie opryskiwanie. Jest to opryskiwanie najważniejsze, które należy wykonać zaraz po opadnięciu płatków kwiatowych. Przy tem zraszaniu prąd należy skierować z góry (najlepiej z drabiny, albo za pomocą tyczki bambusowej wśróbowanej do węża opryskiwacza). Do drugiego zraszania używać należy 2% cieczy kalifornijskiej w połączeniu 250 gram. arseniem ołowiu albo jeden procent cieczy bordoskiej w połączeniu z 100 gram. zieleni paryskiej.

3-cie opryskiwanie należy wykonać w IV tygodnie później od drugiego dwa proc. cieczą kalifornijską plus 250 gram. arseniem ołowiu albo jeden proc. cieczą bordoską plus 100 gram. zieleni paryskiej .

Przyrządzenie cieczy:

a) Ciecz bordoska składa się z siarczanu miedzi i wapna. Do przyrządzenia bierze się dwa naczynia i w jednem naczyniu drewnianem rozpuszcza się w 10 litrach wody zależnie od stężenia 1 kg. siarczanu miedzi, w drugiem naczyniu rozpuszcza się 1 kg. niegaszonego wapna. Następnie zlewamy płyn razem i dodajemy wody 100 litrów, wtedy mamy gotową 1% ciecz bordoską (jeżeli rozpuszczamy po 2 kg. siarczanu. miedzi i dwa kg wapna — 2% cieczy bordoską). Po przyrządzeniu cieczy należy koniecznie zrobić próbę, czy ciecz jest dobra i w tym celu należy zanurzyć na 1 min. najlepiej ostrze noża, o ile po minucie na stali noża utworzy się zielony osad jest to oznaką, że jest za mało wapna, wtedy należy nieco wapna dodać. Do tak przeyrządzonej cieczy bordoskiej dodadejmy 100 gram. zieleni paryskiej dobrze mieszając, albowiem zieleń paryska się nie rozpuszcza, a tworzy drobne mięsiny.

Tak przyrządzona ciecz jest gotowa do użytku. Ciecz bordoska jest skuteczna przeciwko chorobom, zieleń paryska przeciwko szkodnikom. 100 litrów cieczy wystarczy na opryskanie 20 drzew 15 letnich, w stanie bezlistnym na 15 drzew 15 letnich, w stanie bezlistnym na 15 drzew w stanie ulisnionym.

Zieleń paryską i siarczan miedzi można nabyć w każdej drogerji po przystępnych cenach.

a) Ciecz kalifornijska jest to związek wapna z siarką.

Cieczy tej z zasady z powodu pewnych trudności nie przyrządza się domowym sposobem, lecz kupuje się jako gotowy preparat w stężeniu. W handlu można nabyć ciecz kalifornijską pod nazwą Hortzan, który wyrabia firma Spiess — Warszawa, ul. Danilowiszowska 16.

Sposób przyrządzenia gotowego już preparatu jest bardzo prosty. Bierze się albo 2 litry Hortozanu na 100 litrów wody i mamy już gotową ciecz do użytku 4 albo 2%. Dodajemy jeszcze do rozwodnionej 100 litrowej cieczy 250 gramów arsenianu ołowiu (w handlu znany pod nazwą Plumbarsem).

Spryskiwać należy zawsze po południu po godzinie 3-. ciej celem uniknięcia silnego parowania.

Zwraca się uwagę, że zieleń paryska i arsenien ołowiu są środkami silnie trującemi — wobec czego należy się z niemi obchodzić b. ostrożnie. Przy pracy nie należy palić, a po skończonej robocie wymyć dobrze ręce i twarz.

Wiosenne opryskiwanie należy stosować rok rocznie i trzymać się podanego programu, a pozbędzie się najgroźniejszej choroby drzew owocowych oraz robaczywości jabłek i grusz.

w z. Naczelnik W-łu Wytw. Roślinnej
(—) Huppenthal.

INFORMACJE

— *Ważna dla rzemiosła decyzja Ministerstwa Skarbu.* W myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym pracownie i zajęcia rzemieślnicze) opłacają podatek przemysłowy od obrotu według 1 proc. wzgl. 1,5 proc. stawki podatkowej, o ile właściciel lub wykonywujący zajęcie posiada kartę rzemieślniczą. Pracownie i zajęcia rzemieślnicze nie odpowiadające temu warunkowi opłacają podatek wg. 2 proc. stawki. W konsekwencji tego przepisu przedsiębiorstwa rzemieślnicze i rękodzielnicze prowadzone po śmierci właściciela przez wdowy wzgl. opiekunów nad małoletniemi dziećmi obowiązane były dotąd do opłacenia 2 proc. stawki, a to z tego powodu, że spadkobiercy nie prowadzą osobiście warsztatu i nie posiadają karty rzemieślniczej. Izba Skarbowa uznając słuszność postulatów wyrażonych w tej sprawie przez organizacje rzemieślnicze wystąpiła do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem, aby w wypadkach, gdy pracownia wzgl. zajęcie rzemieślnicze prowadzone jest na rachunek i w imieniu wdowy i małoletnich dzieci na podstawie karty rzemieślniczej, wydanej w swoim czasie zmarłemu właścicielowi, można było stosować ulgowe stawki podatkowe, przewidziane dla rzemieślników z kartami rzemieślniczemi pod warunkiem jednakże, że faktyczny kierownik zakładu będzie również posiadał kartę. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu przychyliło się całkowicie do wniosku Izby Skarbowej i w okólniku rozesłanym do wszystkich Izb Skarbowych poleciło stosowanie w tego rodzaju wypadkach ulgowych stawek podatkowych

ZATRULI SIĘ GAZAMI.

Sosnowiec. W Szybiku, na terenie kopalni Saturn dwóch wydobywających nielegalnie węgiel robotników Gębicki i Cebula uległo zatruciu gazami.

Obaj ponieśli śmierć na miejscu. — Również wczoraj wpadł do szybiku o znacznej głębokości na terenie dawnej kopalni „Albin" robotnik Kamiński. — Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto już tylko zwłoki.

Józef Maciejewski.

Pieskie kłopoty

Strasznie był zafrasowany sołtys z Głodomorówki, kiedy wrócił z wójtostwa. Przez całą drogę drapał się po łbie i rozmyślał co tu począć.

Bo ano jakże! Wyszło znowu nowe rozporządzenie: ma być prowadzony szczegółowy wykaz psów powyżej trzech miesięcy życia. W wykazie ma być podany rysopis psa, nazwa, pochodzenie, oraz nazwisko i adres właściciela.

Posłyszawszy to od pomocnika sekretarza wójta, nie śmiał oczywiście pary z ust puścić bo ano jak rozkaz, to rozkaz, ale przecież odrazu zmiarkował, że z temi teraz psami będzie całkiem ciężka sprawa i to nietylko w Głodomorówce, ale tak wogóle w całej Polsce. I nietylko on będzie miał tę ciężką sprawę, ale wszystkie sołtysy, jakie ino gdzie są które.

Szedł sobie sołtys Onufry do domu markotny, zgnębiony i deliberował. Ile psów? — Tu jeszcze głupstwo, wiadomo, w każdej prawie chałupie je pies. Nazwa, i to głupstwo Pierwszy lepszy chłopak we wsi wi, jak się ta który nazywa On sam, sołtys Onufry tyż wiedzom.

Ino sobie tak siędzie za stołem, a pomyśli, spis już będzie gotowy, a jakby i przepomniał, to przecie od tego je sołtysem, żeby nakazać każdemu powiedzieć, jak się ta który pies nazywa. To głupstwo! Ale z tom metrykom! Licho ta wie, chtóry ano niby pies, ma trzy miesiące, a chtóry pięć miesięcy. Poda się, ma i trzy miesiące, ano — a potem wylizie, że akurat nieprawda! I co będzie? Kryminał. Ale jeszcze i to furda!

Przecie psa, jak konia, po zębach nie pozna się. Ma jucha trzy albo ćtyry miesiące, kto ta dojdzie. Najgorsza sprawa to z tem pochodzeniem. Bo, ano, kto tam może dokumentnie powiedzieć od jakich psów które psy pochodzą? Od suków to jeszcze, ale od psów? Czy to kto może i spamiętać nawet, gdzie chtóra suka i jakiego se ta psa upatrzyła? Teraz sie rozpocznie taniec, a taniec z temi psami! Bo ano łgać nie sposób.

Niechby tam jakimsić sposobem, wiadomem władzy wylazło czarne na białem, że tak na ten przykład Zefirek, niby ten łaciaty, kumotra Wojciecha, nie pochodzi od Bukieta hale od Tresora niby z Psiej Wólki, tego niby wyżła ze dworu? Bedzie kłamstwo no i kryminał.

Co tu robić? Co tu robić? Ha! Niech ta każdy majacy psa zeznaje skąd on, czyj on! Cóż to sołtys ma wiedzieć lepi niż niby właściciel psi? Ta myśl krzynę uspokoiła sołtysa Onufrego.

Kazali w gminie podać na jutro — będzie na jutro. Musi być, bo nie można przecież nic odkładać, nie wolno. Trudno....

Miało się już pod wieczór, kiedy sołtys Onufry wrócił do Głodomorówki. A że to była wiosna i niby wielgachnej roboty w polu znów tak nie miało się i każdy pod zachód słońca niby już był u siebie, a znów w Głodomorówce wszyćkiego osiem chałup sie znajdowało, nie było trudnem pościągać wszystkich i one psie dokumenty wyrychtować.

Ledwo też sołtys Onufry przestąpił próg swej chałupy, zaraz donośnym głosem zawołał do jednego z pięciu swoich pędraków:

— Franek! A biegaj no ci do wszyćkich gospodarzy tak pokolei i powiedz, że tu je niby z gminy ważne przykazanie, chtóre musi być na jutro. Niech zarutko przychodzom!

Franek wyleciał za drzwi w jeden mig

— A cóż to znowu za przykazanie — spytała sołtysowa, warząca jagły na kolację

— Ha! Powiadam ci! Bedzie to bedzie taniec! Ha!

—Jaki taniec? — ujęła się pod spaśne boki.

— Jaki? Z psami!

— Z psami taniec? Czyś oszalał?

— Co ja ta miałem oszaleć? Ano ty wis od chtórego psa pochodzi Bekas? A żądajom tego! Władza niby żąda.

Tu sołtys Onufry dokumentnie powiedział żonie całą tę niby rzecz o psach.

— Rety! I co będzie? Kto to co może wiedzieć! A to by wis czyj je na ten przykład nasz Bekas? Suka od Franków Cybików, hale pies!

— O Bekasa to ja ta jeszcze spokojny jezdem. Z mordy, ogona, i kudłów mu patrzy, że je po tym czarnym ze dwora, niby po tym — no jakże mu tam, acha Tresorze, hale co do innych psów nie moja głowa Niech sie ta każdy ze swegopsa martwi. Mentryki psie muszom być władzy w gminie przedłożone i — basta.

Gadali oboje o tych metrykach, deliberowali — potrzebna była czy, gdy w trakcie tego ośmiu gospodarzy Głodomorówki stawiło się jak jeden.

Przecie każdy je ciekaw co to ta za nowe przykazanie. Ano może znów jaki, nie daj Boże, podatek?

— A wedle to czego sołtysie wołacie nas? Hę? — pytał jeden przez drugiego.

— Ha, no wedle psów.

— Psów? — zdziwili się — ano niby co chcom Podatek?

— E, gdzie tam! Mentryk chcom! Dokumentów!

— Dokumentów? Mentryk?

Wszystkich opanowało zdumienie

— A na jutro trza podać A jak trza, to trza. Musieliśwa sie poto zebrać. Siadajta se .... krzynkę.

— I co chcom? — spytał Wojciech Kołuda.

Rozsiedli sie przy stole, a sołtys Onufry, niewiele myśląc za papier, za ołówek i odrazu pisać według papirka, chtóry od gminy przyniósł.

— Ano tak ... wiele jest we wsi suków?

— Trzy — któryś powiedział z gospodarzy. Rozetka u mnie, a Filutka to znowu u mnie — rzekł inny, a znów Morwa to moja — dodał trzeci

Sołtys uważnie patrzył, który się do suki przyznaje i tak też zapisuje: imię, nazwisko właściciela, imię psie przy tem. Po sukach poszły potem psy. Każdy wymienił swego psa.

— A teraz żądajom jak niby każdy pies wygląda?

Posypały się rysopisy, z których można się było dowiedzieć —chtóry pies z ogonem, a chtóry bez ogona, chtóry łaciaty, a chtóry podpalany, chtóry kudłaty, a chtóry niby o szerści krótkiej.

— W porzondku — rzekł sołtys, hale teraz chtóry od jakiej suki.

— Od trzech suk.

— Ba! Ale chtóry od jaki suki?

— Wciurności! Djabeł wi!

— Ba! Hale oni tak chcom od nas wiedzieć, a prawda musi być musi! Bo jakby co — kryminał!

I zaczęły się deliberacje czy Bukiet akurat jest od Rozetki a Burek od Filutki.

Wreszcie i to ustalono jakoś.

—W porzondku. Tak to ono i wychodzi. Hale teraz po jakim psie?

— A co to my suk pilnujemy? Cholera je ta wie!

— Cholera! Bo niby po prawdzie to je tak, no ale przecie trza tu wyraźnie napisać, wymienić — po jakim psie.

Tu rozpoczął się harmider, kłótnie, przypominanie jak psy i suki z mord, ogonów, kudłów wyglądają. Kłócono się zaciekle. W kłótni wzięła udział i sama sołtysowa.

Do ładu nie doszli, a że było późno, rozeszli się wszyscy do chałup.

Na drugi dzień sołtys Onufry jeszcze próbował wywiedzieć się o rodowód psich ojców. Nie zdołał.

Poszedł o tem zameldować do gminy i oddać narazie zebrane dane.

W gminie dostał tydzień czasu do uzupełnienia danych.

Od tej chwili dzień w dzień, w każdym wolniejszym czasie medytuje, chtóry pies jest ojcem Burka, chtóry ojcem Bukieta, a chtóry ojcem Filutki albo też Rozetki.

Minął tydzień, dwa, trzy tygodnie.

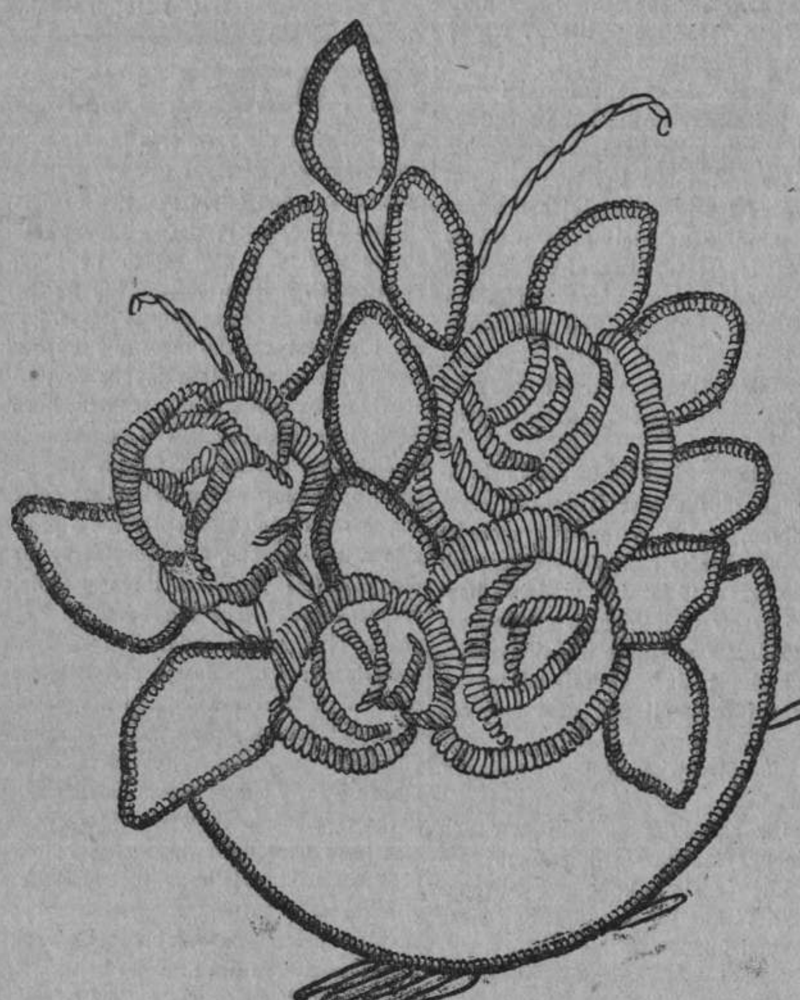
Metryki psie nie zostały jeszcze ustalone, ani w Głodomorówce, ani w żadnej Psiej Wólce, czy Pipidówce.

I kiedy będą ustalone nie wiadomo.

(C. P. C.).

Dział kobiecy

ŁADNA APLIKACJA NA PODUSZKĘ.

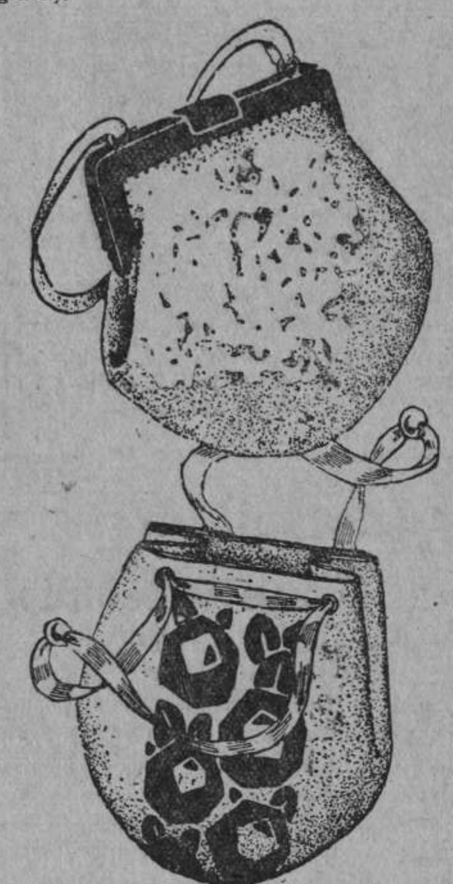


Powyższy wzór ładnej aplikacji jest najstosowniej wykonać na poduszce otoczonej podwójną bufą jedwabną koloru koralowego. Samą aplikację można wykonać w kolorach jasno i ciemno-kolorowych i szaro-zielonym. Całość prezentować się będzie b. ładnie.

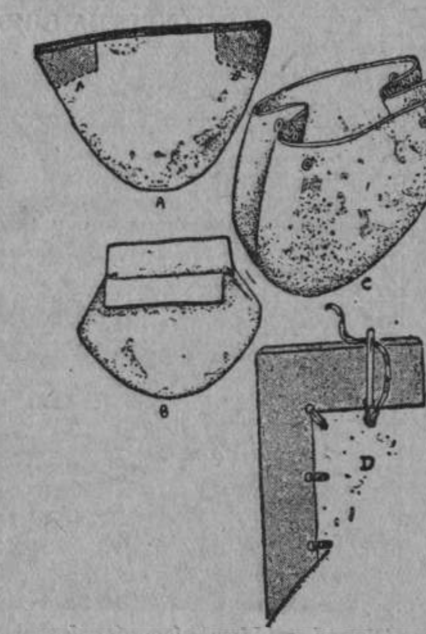
—o—

WORECZKI Z KAPELUSZA.

Ostatniem słowem mody, „z dziedziny“ torebek — to torebki filcowe. Oszczędna pani łatwo może sobie taką nowość sprokurować... ze starego kapelusza. Trzeba tylko stary filc uprać wodą z mydłem i wysuszyć w chłodnem miejscu, starając się, aby główka wyszła okrągło, a nie spiczasto, bo wtedy worek będzie niezgrabny.



Na rysunku widzimy dwa rodzaje worków: pierwszy łatwy i prosty do wykonania polega tylko na obrównaniu brzegów filcu, za łożeniu dwóch fałd po bokach i przebiciu dziurek, zaopatrzonych w kółeczka metalowe, jak u bucików sznurowanych. (C.)



Przez te dziurki przewlakamy wstążkę, której zeszycie chowamy w nawleczony na nią paciorek — i worek gotów.

Ozdobić go można motywami malowanemi, farbami do prania, lub aplikacją ze skóry, lub sukna.

Worek drugi wszyty jest w oprawkę, którą można kupić oddzielnie, lub użyć od starego worka. Kapelusz złożony na pół wycina się podług rys. A. i składa dwie fałdy po bokach, szczepiając je u góry rys. B. Dwa wystające paski przyszywa się do oprawki, jak to widać na rysunku D.

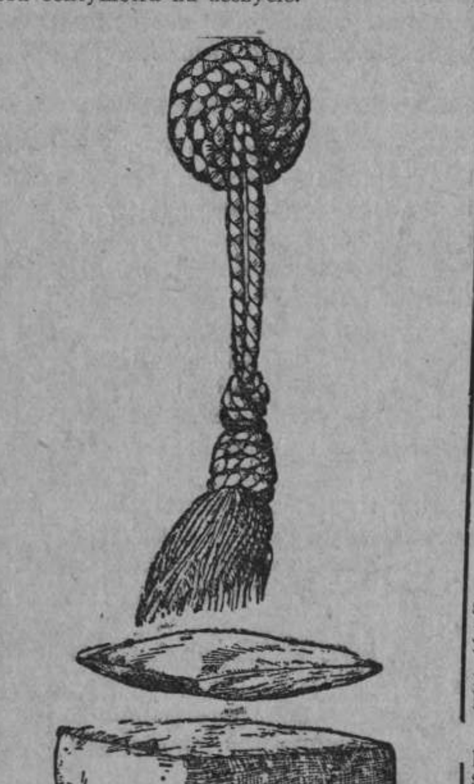
Worki te mogą nie mieć wcale podszewki, albo podbić je można jedwabiem w odpowiednim kolorze.

Wykrawa się wtedy formę zupełnie jak forma filcu i zeszywa górą: w pierwszym można razem przydziergać, w drugim razem przyszyć do oprawki.

ORYGINALNA PODUSZKA—TABORET.

Poduszka—taboret składa się zasadniczo z dwóch poduszek: górnej i dolnej. Ponieważ każda ma po 50 cm. w kwadrat, przeto krajemy cztery kawałki surówki tego rozmiaru, zostawiając jeszcze z każdej strony po półtora centymetra na zeszycie.





Uczyniwszy to do dolnej poduszki przykrawamy pas 10 cm., długości 2 metrów, Pasem tym obejmujemy obie poduszki (górną i dolną). Zarówno w jednej, jak i w drugiej zostawiamy nieco miejsca niedoszytego, aby przez nie wsypać pierza, lub nawet, jeśli chodzi o dolną poduszkę - włosia.

Teraz górną poduszkę wsuwamy w dwa zeszyte kwadratowe kawałki nieco większe, jak surówki. Potem dolną poduszkę obszywamy pomarszczonym pasem szer. 14 cm., a dług. 3 metry. Na spód poduszki można nałożyć gładkiej satyny. Po pokryciu obydwóch poduszek obejmujemy je grubym sznurem i przyszywamy rozetę, zakończoną długim chwastem.

—o—

SZARADKA.

Co dla żydów była warta
Na pustyni **pierwsza — czwarta,**
To mu każda biblja powie
Nim z szarady tej się dowie.
Trzecią — czwartą znów na szczęście
Znajdziesz zawsze na okręcie
Druga — trzecia oraz **czwarta**
Gdy przed tobą leży karta
Wzdłuż rzek, rzeczek ich koryta
Zbieg tych głosek wnet wyczyta.
Trzecie — drugie... wsiądź na statek
I jedź prędko na Adrjatyk
Masz prześliczną wyspę zdrową,
Przy Wenecji położoną.
By nie nagiąć zbytnio struny
Trzeci — pierwszy to — laguny
Całość zaś nie warta torby siana,
Bo wciąż brzęczy oj—da—da—na
Instrument jest to lutniowy
Rozwiązanie zaś gotowe.

—o—

DOMYŚLANKA.

— Do stu fur beczek! Co ona tam w tej kuchni tyle mamrocze i dudni! Skaranie boskie! Ciągle gada i gada...

— One wszystkie takie! To już taka ich „w...“, że żadna się tu nie „n...“ A czy to się u nas źle „j...“? — ale ona ze wszystkiego nie „r...“ Każdziutką rzecz naprzód „b...“, jaką się jej do roboty „z...“ i jeszcze lamentuje, że z roboty „p...“!

— To nic nie pomoże, — trzeba wyrzucić tego „g...“!

(Domyślanka polega na uzupełnieniu ośmiu wyrazów dwusylabowych, których pierwsza litera jest podana).

Za dobre rozwiązania powyższych zadań ofiarujemy 2 książki jako nagrody.

Rozwiązania nadsyłać należy do 1 lipca br.

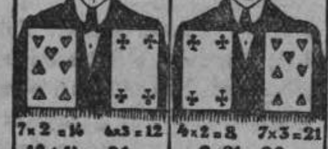
Kącik rozrywek

SZTUKI Z KARTAMI.

Parzysta i nieparzysta.

Kazać wybrać dwie karty, jedną z parzystą, drugą z nieparzystą liczbą oczek. Kazać je położyć grzbietem do góry, jedną po prawej, drugą po lewej ręce. Odgadnąć, na której stronie jest parzysta lub nieparzysta karta.

Rozwiązanie: kazać podwoić oczka karty prawej i potroić oczka karty lewej, obie te sumy dodać i zakomunikować sobie rezultat otrzymany. Jeżeli suma jest nieparzysta, karta parzysta jest po prawej, a nieparzysta po lewej ręce. Jeżeli suma jest parzysta, karta nieparzysta jest po prawej, karta parzysta po lewej ręce.



Naprzykład: przypuśćmy, że wybrane karty mają, jedna 4, druga 7 oczek. Po prawej stronie $2 \times 7 = 14$, po lewej stronie $3 \times 4 = 12$.

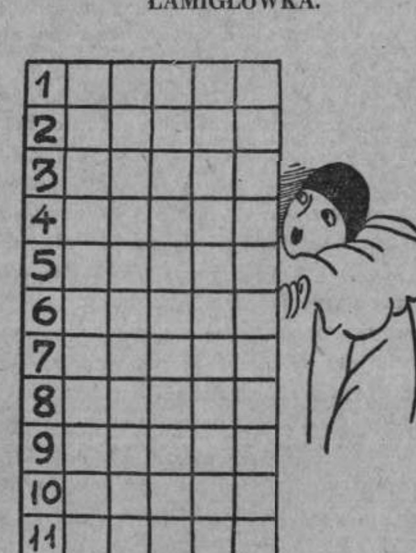
14 i 12 jest 26. Rezultat jest liczbą parzystą, wobec tego karta nieparzysta jest po prawej, parzysta po lewej stronie.

Drugi przykład: strona prawa $2 \times 4 = 8$, strona lewa $3 \times 7 = 21$.

8 i 21 jest 29. Suma jest liczbą nieparzystą, wobec tego karta parzysta jest po prawej, nieparzysta po lewej stronie.

Zagadki

ŁAMIGŁÓWKA.



W puste kratki wstawić litery, aby powstało jedenaście wyrazów o podanem znaczeniu. Rząd 1 — pionowy da nazwisko Wodza Polski za czasów Napoleona.

Znaczenie słów: 1) Lotnik, 2) Zwierzę juczne, 3) Rzeka w Wielkopolsce, 4) Pismo dla młodzieży, 5) Gatunek Kaktusa, 6) Roślina, 7) Ptak, 8) Przyrząd do wałkowania ciasta, 9) Ptak nocny zdrobniale, 10) Gałąź, 11) Ptak domowy.

Humor

OT CZASY!



— Co to za trzaski w aparacie? Pewnie radjo zepute?

— Nic podobnego. To tylko komunikat giełdowy.

Jednodniowy kurs pracy charytatywnej Stowarzyszenia Pań św. Wicentego a Paulo w miejscu

Dzięki staraniom naszego Stow. odbył się w miejscu dnia 26 kwietnia br. jednodniowy kurs pracy charytatywnej, który rozpoczął się o godz. 9.30 błogosławieństwem w kościele parafjalnym.

O godzinie 10-tej otworzył kurs w sali parafjalnej dyrektor Stow., miejscowy ks. Proboszcz Zakryś, który powitał przybyłych członków rady Centralnej Ks. Prałata Wisińskiego z Torunia, Szanowne Panie Prezydentkę Rady Centralnej Boltową i Mellinową oraz wszystkich obecnych zebranych około 80 osób.

Przewodniczyła prezesowa p. Dr. Piotrowska. Pierwszy referat na temat: „Miłosierdzie Chrześcijańskie na tle obecnego kryzysu” — wygłosił Ks. Prałat Wysiński z Torunia. Czcigodny prelegent rozwinął głębokość zasad religijnych wskazując na wartość duszy człowieka, którą tak często zaniedbuje się wobec potrzeb ciała. — Chrystus nakazując uczynki miłosierdzia objął niemi całego człowieka a więc jego duszę i ciało. —

Jalmużna materjalna dana ubogim nie powinna być jakoby ochłapem rzuconym potrzebującemu, ale owiana miłością, ma szerzyć wiarę i nakłaniać do praktyk religijnych. — Głód, brak mieszkania i pracy są złymi doradcami i prowadzą do pijaństwa, samobójstwa i morderstw rabunkowych. — Zaspokojenie tych potrzeb materjalnych napotyka na większe już trudności, ale uszlachetniwszy swoje „ja” będziemy mogli je pokonać.

Ubogą rodzinę należy uważać za swoją własną w życiu duchowem i religijnem. — Wskazawszy na obecny rok jubileuszowy, bogaty w łaski uświęcające, zachęcał Czcigodny prelegent Panie, aby z łask gorliwie korzystały dla dobra swych dusz i ubogich.

Drugi referat wygłosiła wiceprezydentka Rady Centralnej p. Mellinowa z Zalesia na temat „Jak w dobie obecnej rozszerzyć zakres działania Pań Miłosierdzia”. Przewodnią myślą tego pięknego i pouczającego referatu była miłość chrześcijańska wciąż trwająca, szlachetna, cierpliwa, łagodna, która na wszystkich biednych i na wszystkie czynności Pań każe patrzeć okiem wiary i kierować się stosownie do okoliczności prawdziwą roztropnością. Prelegentka zwraca uwagę na konieczność, aby Panie osobiście odwiedzały chorych i ubogich w ich mieszkaniach w tym celu poleca się, abonować czasopismo „Torują sobie drogę do ich serc” K. Silaszewskiego Warszawa, Szpitalna 12 gr.

Zaleca się dla moralnie upadłych dziewcząt urządzić szwalnię, aby pod tym pretekstem móc się do nich zbliżyć i udzielić im strawy duchowej. W Kiekrzu pod Poznaniem, Topolnie i samym Toruniu są zakłady dla moralnie upadłych dziewcząt. — Dobrze jest nawiązać kontakt z młodzieżą męską i żeńską i starać się wprowadzić do ich organizacji myśl charytatywną. —

Byłoby bardzo pożądane stworzyć sekcję młodych przy stowarzyszeniu, młode osoby, młode panienki werbować pod jeden sztandar miłosierdzia, serc ofiarnych potrzeba nam cały legjon. —

Ciężkie warunki ekonomiczne i brak pracy zmuszają nas do zwrócenia bacznej uwagi na setki bezrobotnych, opuszczonych młodych chłopców tych zbijobruków. — Chodziłoby więc o opiekę nad nimi. — Tu prelegentka zwraca baczną uwagę na potrzebę stworzenia świetlic, czy pracowni i podaje myśl szerzenia apostolstwa dobrej lektury itp. — Jednem z najważniejszych zadań Pań miłosierdzia to opieka nad dziećmi — sierotami. — Panie miłosierdzia powinne podejmować się roli opiekunek sądowych. — Potrzebny jest ich kontakt z „Opieką Społeczną i Magistratem”. — Szanowna Prelegentka przy końcu referatu wyraża nadzieję, że dzisiejszy zjazd zachęci panie do najszczytniejszego dzieła dla chwały Kościoła Świętego i Pana Jezusa do pełnienia uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego.

Po referatach p. Prezesowa dziękowała Czcigodnemu prelegentowi i Szan. Prelegentce za podane wskazówki jak pracować charytatywnie dla kościoła św. w służbie miłości bliźniego i nad własnem uświęt[o]bliwieniem, — że staraniom naszem będzie temu podoła.

W dyskusji nad referatami zabierali głos: Ks. Proboszcz Puppel z Kowalewa, mówił o własnem uświętobliwieniu Pań Mił. św. Winc. i św. Bernarda jako wzorach najgorliwszych pracowników na niwie miłosierdzia bliźniego. — Poruszył też katechizację dzieci, a specjalnie zalecał zająć się sierotami. — Następnie zabiera głos prezeska Rady Centralnej p. Boltowa pytaniem, czy Stow. ma delegatkę z pań w Opiece Społecznej i czy współpracuje z Magistratem, dalej poleca umieszczenie skrzynki w kruchcie przy kościele, do której się wkłada przeczytane czasopisma chrześcijańskie jak Przew. Kat. itp. do rozdania pomiędzy biednych. — Praktykuje się to w Toruniu przy kościele św. Jana. — Zaleca też apel do młodych z SMP. ażeby się zajęły szyciem drobnej bielizny dla niemowląt dzianiem pończoch, podrękawek do szatni. — W razie nagłej potrzeby można by dopomódz. Praktyka ta istnieje w Stow. Pań Mil. w Grudziądzu przy Farze, dalej ostrzega p. Prezydentka Rady Centralnej przed wejściem w kolizję z Prokuratorem i dla tego radzi kazać sobie odbiór i rozchód gotówki kwitować, przez co zapobiega się że nikt nie ma prawa urządzania kontroli kasowości Stow. — Również porusza kwestję zajęcia się specjalnie sierotami, które można umieścić w Pomorskiem Tow. Opieki nad dzieckiem w Ostrowitem, gdzie koszta wynoszą 1 zł. dziennie na dziecko. — Wreszcie zachęca p. Prezydentka Rady Centralnej do prenumerowania pisma „W służbie miłości bliźniego” i do zaopatrzenia się w oznaki Stow. z wizerunkiem św. Wincentego a zakończyła gorącym apelem do pracy na polu Miłosierdzia. — W dalszej dyskusji nad referatami zabrał głos Generalny Sekr. Zw. Stow. Młodz. Męskiej Ks. Żynda w sprawie pociągania do współpracy młodych. — Następnie oznajmia, że Stow. Młodz. Żeńskiej należą do Związku w Pelplinie, którem kieruje Gen. Sekretarz Zw. Stow. Młodz. Żeńskiej przy Kurji Biskupiej w Pelplinie Ks. Ryczakiewicz. Tam trzeba się pisemnie porozumieć. Wkońcu zaznacza, że należy więcej dopilnować w Województwie przy ustaleniu budżetu na cele miłosierdzia, gdyż w tym roku go skreślono. W tej samej sprawie zabiera głos Ks. Prałat Wysiński i popiera zdanie ks. Żyndy. — Dlatego też uchwalono następującą rezolucję, która zostanie wysłana do Rady Centr. Zw. Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo Diecezji Chełmińskiej w Toruniu. —

Zebrani na kursie charytatywnym w Wąbrzeźnie dnia 26 kwietnia 1933 r. w liczbie 80 Pań, — Panie Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo zwracają się do Rady Centralnej z następującą rezolucją:

1) Rada Centralna przedłoży Walnemu tegorocznemu zebraniu w Pelplinie prośbę aby Najprz. Ks. Biskup umożliwił swojem wstawiennictwem u odpowiednich władz, aby Rada Centralna miała swego stałego delegata (resp. delegatkę) w wojewódzkim wydziale Opieki Społecznej.

2) Walne zebranie, które odbędzie się w Pelplinie, zwróci się z najpokorniejszą prośbą do Episkopatu Polskiego, aby Rada Krajowa, którą wyłonią zrzeszenia organizacyjne. Stowarzyszeń św. Winc. a Paulo, miała stałego delegata w Wydziale Ministerjalnym Opieki Społecznej w Warszawie. —

Jako ostatni zabiera głos Ks. Radca Wojciechowski z Radzyna w sprawie wychowania dzieci szkolnych, Matki zaniedbują dzieci swe, nie starają się posyłać je do szkół i na naukę, cóż dopiero mówić o sierotach; czestokroć się zdarza, że niema żadnej osoby któraby się niemi zajęła. Są na wsi w służbie, (i nie mają żadnej osoby) i dopiero gdy mają przystąpić do I. Kom. św. zaczyna je odnaleźć według spisu parafjalnego. — Prosi aby temu w przyszłości zapobiec. —

Kończąc nawiązuje do słów Ks. Prałata „Bogaty jest dłużnikiem ubogiego, a ubogi wierzycielem bogatego, i wskazuje na to, że jakkolwiek społeczeństwo tutejsze na ogół jest ofiarne i popiera akcję charytatywną, to jednak są jeszcze jednostki, które trwają nadal w egoiźmie dając na cele dobroczynne stanowczo za mało. —

Po wyczerpaniu dyskusji pani prezeska Dr. Piotrowska zakończyła kurs pochwaleniem Boga o godz. 1-szej. Po temu odbył się uroczystościowy wspólny obiad w Hotelu „Dwór Wąbrzeski” p. St. Klimka, w którym brało udział około 40-stu osób.

ZA ZARZĄD:
(—) Wanda Wietrzyńska
sekretarka

Z SALI SĄDOWEJ.

Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie

W dniu 17 bm. w tutejszym Sądzie Grodzkim odbyły się rozprawy sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Toruniu. Rozprawom przewodniczył s. S. O. p. *Nawrocki*, oskarżał prokurator *Warszewski*. —

Za uderzenie urzędnika. Przed sądem stanął *Stanisław Trzepałkowski* z Wąbrzeźna za to, że podczas czynności urzędowej, podczas wydawania mąki bezrobotnym, uderzył urzędnika Magistratu p. *Wolińskiego* oraz radnego miejskiego p. *Grabowskiego*.

Za te czyny, po przesłuchaniu świadków, Sąd skazał Trzepałkowskiego za każdy występek po *6 miesięcy więzienia* jednak na mocy art. 33 K. K. połączył mu karę *8 miesięcy więzienia* zawieszając mu wykonanie kary przez przeciąg 3 lat. —

Bezprawne zmienienie stanu cywilnego. — *Alfons Jaworski* z Ludowic przy zameldowaniu w urzędzie stanu cywilnego w Czaplach dziecka, podał, że dziecko płci męskiej porodziła jego żona z domu Krausówna Franciszka.

Okazało się to nieprawdą, gdyż Krausówna jest jego kochanką, z którą ma 3-je nieślubnych dzieci.

Za to Jaworski stanął przed Sądem. Jaworski tłomaczył się, iż podał urzędnikowi stanu cywilnego, że dziecko porodziła narzeczona, a nie żona, twierdząc też że urzędnik był pijany przy wykonywaniu swych czynności i widocznie źle zrozumiał.

Świadek p. Alojzy *Reimann* z Czapel urzędnik stanu cywilnego, stwierdza kategorycznie, że Jaworski podał iż żona jego porodziła dziecko a nie narzeczona.

Kiedy oskarżony Jaworski podniesionym głosem upierał się przytem że urzędnik stanu cywilnego był pijany, — Sąd skazał osk. Jaworskiego *na 1 dzień aresztu* za niewłaściwe zachowanie się w Sądzie.

Po przeprowadzeniu dowodu Sąd skazał Jaworskiego na *3 mies. aresztu* z zawieszeniem na 2 lata.

Jaworski jednak został aresztowany i osadzony w więzieniu za niewłaściwe zachowanie się wobec Sądu.

Za podrobienie zezwolenia na zbieranie drzewa. — *Leon Rydziński z Golubia*, z zawodu stolarz, obecnie bez zajęcia stanął przed Sądem za to, że podrobił zezwolenie na zbieranie chróstu w lesie, wydane przez leśnictwo Mokrylas.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, twierdząc, iż zezwolenie podrobił syn jego, 13 letni Henryk.

Po przesłuchaniu świadka leśniczego p. Pawła Borzyszkowskiego z Mokregolasu, Sąd skazał *Rydzińskiego z mocy art. 177 K. K. na 8 miesięcy więzienia*, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Surowa kara za defraudację pieniędzy skarbowych. Przed Sądem stanął *b. sołtys Pieniek — Józef Mróz* oskarżony o defraudację, popełnioną podczas urzędowania jego jako sołtysa, sumy 1098,10 zł. a ściągniętą od płatników za podatek gruntowy.

Oskarżony Mróz przyznał się do winy, zaznaczając, że na poczet zdefraudowanej sumy złożył 79 zł. Defraudację swoją usprawiedliwiał tem, że pieniądze które zdefraudował obrócił na leczenie swej chorującej żony.

Po przesłuchaniu lustratora gmin p. *Kamińskiego* i naczelnika Urzędu Skarbowego p. *Grzywacza, Sąd skazał b. sołtysa Mroza z art. 42 K. K. par. 2 na 2 lata więzienia i 1000 zł. grzywny i z mocy art. 47 K. K. par. 2 na utratę praw obywatelskich przez przeciąg 5-ciu lat.*

W motywach wyroku Sąd wskazał na to, że obecnie b. wiele zdarza się podobnych defraudacji i kara powyższa ma być ostrzeżeniem dla innych.

Za obrazę Narodu Polskiego. — *Sakwiński Józef z Chełmży* stanął przed Sądem oskarżony o to, że będąc na leczeniu w Szpitalu Okręgowym Wojskowym w Toruniu lżył Naród Polski.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, twierdząc że powtarzał to, co mówili o Polakach Francuzi.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie *skazał Sakwińskiego z mocy art. 152 K. K. na 3 miesiące aresztu* zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata.

Za opór i obrazę Policji. Przed Sądem odpowiadali *Morański* Jan i Bronisław *Sokołowski*, obaj z Wąbrzeźna — oskarżeni o obrazę i opór policji.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał *Sokołowskiego* na *3 miesiące aresztu* a *Morańskiego* uwolnił. Oskarżonego Morańskiego bronił z urzędu p. mec. Balcerski.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 21 czerwca 1933 roku

— Od dziś mamy lato. Dziś, 21 czerwca o godzinie 4-tej po południu rozpoczyna się astronomiczne lato. Lato z pewnością będzie dla nas miłościwsze od wiosny, gdyż naprawdę wiosna nas w całej pełni zawiodła. Miejmy jednak nadzieję, że lato będzie piękne, ładne. Słońce w dniu dzisiejszym jest najwyżej; dzień trwa 17 godzin i 7 minut.

— Znowu burza przeszła nad naszą okolicą wczoraj po południu, nie wyrządzając w mieście większych szkód.

— Powiatowa Komisja Prób Sprawności Fizycznych o P. O. S. Na podstawie § 4. Rozp. Min. Spr. Wojsk. z dnia 13. XII. 1930 o państwowej odznace sportowej powołuję niniejszem Powiatową Komisję próby sprawności fizycznej na powiat wąbrzeski, w następującym składzie:

1. Przewodniczący Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. względnie jego zastępca jako przewodniczący.
2. Lekarz Powiatowy p. Dr. Maniszewski.
3. Komendant Powiatowy P. W. i W. F. p. por. Kuliszewski.
4. Delegat Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. p .Dr. Ostrowski (w myśl § 7.)
5. Nauczyciel ćwiczeń cielesnych, prof. gimn. p. Władysław Golik.
6. Delegat Powiatowej Komendy P. W. i W. F. p. plut. Bronowski.

Komisja próby urzędować będzie w **każdą sobotę od godz. 14-tej** po południu na boisku sportowem przy ul. Pomorskiej, dla organizacyj zamiejscowych będą wyznaczone osobne terminy i miejsca prób.

Jeżeli z jakiejkolwiek miejscowości powiatu zgłosi się conajmniej 10 osób do próby o P. O. S. przewodniczący Komisji wyśle specjalnego delegata celem przeprowadzenia na miejscu tychże prób.

Przewodniczący Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. mianuje Komisję Próby o P. O. S. dla miejscowości **Golubia, Książki, Mlewo** w składzie: **Golub**, przewodniczący p. **Winkler** Oskar, członkowie p. **Wolf** Bermann, p. **Rozkwitalski** p. **Dąbrowski.**

Książki: przewodniczący p. Franciszek Guz, członkowie: p. Jan **Pyszczyński**, p. Stanisław **Kostrubiec.**

Powyższe komisje prób są obowiązane każdorazowo przed 14-stu dniami dać znać na piśmie do Powiatowej Komendy P. W. i W. F. o terminach mających się odbyć prób celem wysłania delegata z Powiatowej Komisji Próby o POS.

Zgłoszenia w myśl formularzy **Nr. 2. — (patrz „Orędownik”)** jasno i dokładnie wypełnione należy skierować do Powiatowej Komendy P. W. i W. F. na 14 dni przed okresem mającej się odbyć próby.

Niewłaściwie wypełnione formularze zgłoszeń o P. O. S. nie będą przez Komisję rozpatrywane. —

Przewodniczący Powiatowego Komitetu P. W. i W. F.
(—) Z. Kalkstein
Starosta Powiatowy

— **Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej zdobywają P. O. S.** Dnia 18 bm. na boisku sportowem w Wąbrzeźnie odbyły się **1-sze próby** sprawności fizycznej o Państwową Odznakę Sportową, do której stanęły Stowarzyszenia Męskie Młodzieży Katolickiej z całego powiatu w liczbie 30 zgłoszonych z p. em. Inspektorem Szkol. **Reiskem** na czele.

Częściową próbę odbyło 23 członków, tj. skoki, bieg, rzuty granatem, kulą, marsz na 5 klm. i 10 klm. z obciążeniem 7,5 klgr. i 12 klgr. — Dokończenie próby tj. **gimnastyka** (w kostjumach gimnastycznych) **i strzelanie** odbędzie się w niedzielę dnia 25 czerwca br. o godz. 5.30 rano **w Czystochlebiu.**

Próby o P. O. S. pod przewodnictwem P. Starosty Kalksteina, w obecności Komisji p. por. Kuliszewskiego i p. dr. Ostrowskiego przeprowadzał delegat upoważniony p. Golik. — Próby trwały od godz. 13-tej do 20-tej 15 minut.

Zgłoszono do prób o P. O. S. Stowarzyszenia: **Srebrniki, Orłowo, Książki, Łobdowo, Wielkie Rychnowo i Wąbrzeźno.**

— **Pożar w Książkach.** Podczas wczorajszej burzy uderzył piorun w 40 metrową stodołę należącą do p. **Dąbrowskiego w Książkach.** Prócz stodoły pastwą pożaru padły maszyny rolnicze itp. Straty poważne.

— **Zimny grom zabił konia.** Podczas wczorajszej popołudniowej burzy, jaka przechodziła nad naszą okolicą, zimny grom uderzył w zagrodę p. **Szymczaka w Czystochlebiu** i zabił konia. Innych szkód grom nie wyrządził. —

— **Z targu.** Na wczorajszym (wtorkowym) targu płacono za: masło 0,90—1,10 zł.; jajka 0,90—1,— zł. mendel; szparagi ft. 0,40—0,60 zł.; sałata główka 5 gr.; ogórki 0,20—1,— zł. sztuka; rabarber pęczek 10—15 gr.; marchewka 20—25 gr. pęczek, galarepa 25 gr. pęczek; kalafior główka 10—30 gr.; cebula pęczek 15 gr.; kartofle białe ctr. 2 zł., żółte kartofle 2,50 zł. ctr.

— **Czereśnie** pojawiły się wczoraj na targu. Nie sprzedawano na funty lecz na pęczki, za pęczek płacono 20 gr.

— **Spadł z roweru i potłukł się dotkliwie.** Dziś przed południem potłukł się dotkliwie, raniąc sobie głowę niej. Walter z Łabędzia. Powodem zranienia był upadek z roweru.

— **W trzy karty ograł pewnego gospodarza.** W pobliżu Książek podczas gry w 3 karty został ograny na 250 zł. niej. Erdman Ludwik z pow. starogardzkiego. Oszusta, który ograł w karty gospodarza niej. Franciszka Majewskiego z Grudziądza przytrzymano. —

Kowalewo

— **Nowy naczelnik poczty.** Z dniem 1-go czerwca objął urzędowanie nowy naczelnik poczty, p. Onasz z Unisławia.

— **Urlop.** Komendant P. P. p. Knopczyk rozpoczął czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go przodownik P. P. p. Mączkowski.

— **Przeniesienie.** Nauczyciel p. Ignatowski dyrygent chóru męskiego „Moniuszko", przeniesiony został do Nowegomiasta.

— **Przeniesienie.** Jak się dowiadujemy, komornik sądowy p. **Rogowski** przeniesiony został na własną prośbę z dniem 1-go lipca br. do Tczewa.

Z powiatu

— **Łopatki Niemieckie.** (Zakończenie roku szkolnego). W dniu 14 bm. zakończono rok szkolny nader uroczyście. Dzieci szkolne udały się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego; poczem po powrocie w obecności swoich rodziców, którzy na akt zakończenia przybyli, popisywały się swojemi wyczynami sportowemi. Następnie w klasie dokonał się właściwy akt.

P. Wiliński, kierownik szkoły, przywitał przybyłych rodziców, wykazując w niem ich zainteresowanie się szkołą, poczem rozdał świadectwa, nagradzając najlepsze uczenice i uczniów podarunkami, na które wyasygnowali pieniądze p. Paluch sołtys Niem. Łopatek, oraz p. Czarnik sołtys Łopatek. — Po rozdaniu świadectw dzieci odśpiewały szereg pieśni i wygłosiły dużo bardzo pięknych deklamacyj związanych z wakacjami. —

Krótko przed zakończeniem zabrał głos p. Paluch, który wyraził swoje zadowolenie w imieniu rodziców z Niem Łopatek z wychowania i nauki dzieci przez p. Wilińskiego za co w ich imieniu mu podziękował, — oraz oświadczył, że będzie się starał, ażeby szkołę utrzymać i niedopuścić do zamknięcia. Również p. Czarnik podziękował p. Wilińskiemu za pracę nad wychowaniem dziatwy, oświadczając, że i jego dążeniem będzie utrzymać szkołę. Oświadczenia te są powiedziane wskutek pogłosek miejscowego społeczeństwa o zamknięciu jej.

Po podziękowaniu rodzicom za ich przybycie zakończono rok szkolny odśpiewaniem „Hymnu Polskiego" przez dziatwę.

— **Orzechówko.** (Kradzież kur). W ubiegłym tygodniu zakradli się złodzieje do chlewu rolnika Łęgowskiego i skradli 8 kur.

RUCH TOWARZYSTW

— **KLUB SPORTOWY P. O. S.** — **W środę, dnia 21 czerwca o godzinie 8-mej** wiecz. odbędzie się w szkole powszechnej męskiej **o sztuce żeglarskiej dla członków sekcji kajakowo-żeglarskiej.**

Zwracamy uwagę na odczyt w radjo w **sobotę, dnia 24. VI. br. o godz. 18.15** p. t. **„Kajakiem na jeziorach i rzekach Pomorskich".** —

— **W piątek** od godz. 17-tej treningi sekcji lekkoatletycznej na stadjonie miejskim.

ZARZĄD.

Związek Właścicieli Nieruchomości. Zebranie odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 8-mej w lokalu p. Klimka. Sprawy b. ważne dlatego przybycie wszystkich członków konieczne. —

Zarząd.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu oberży p. Sroki.

Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

POZNAŃ, dnia 19. 6. 1933 r.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	18,00—18,25
Pszenica	34,00—35,00
Jęczmień 681—691 g/l	14,75—15,50
Jęczmie 643—662 g/l	14,25—14,75
Owies	12,75—13,25
Mąka żytnia 65% wł. worki	27,50—28,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	52,00—54,00
Otręby żytnie	11,00—11,75
Otręby pszenne	10,00—11,00
Otręby pszenne (grube)	11,25—12,25
Gorczyca	50,00—56,00
Wyka latowa	11,50—12,50
Peluszka	11,00—12,00
Groch Victoria	24,00—26,00
Łubin niebieski	6,00— 7,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.**

Do Km. Nr. 258/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie **Jan Główczewski** urzędujący w Wąbrzeźnie **przy ul. Mickiewicza 6** obwieszcza, że na dzień **12 lipca br. o godz. 16** po poł. został wyznaczony termin opisu i oszacowania nieruchomości Wąbrzeźno karta 403 położonej w Wąbrzeźnie **przy ul. Marszałka Piłsudskiego 49** własność **Agnieszki Gryzowej z Gerków w Wąbrzeźnie ul. Marszałka Piłsudskiego** na wniosek wierzyciela Banku Związku Spółek Zarobkowych Sp. Akc. oddział w Toruniu, zast. przez Zarząd.

W związku z powyższym opisem i oszacowaniem na zasadzie art. 668 § 2 prawa o sąd. post. egz. wzywa się wszystkie osoby i urzędy, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wyżej wymien. nieruchomości, lub jej przynależności, jeżeli prawa stanowią przeszkodę do prowadzenia egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 17 czerwca 1933 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w WĄBRZEŹNIE.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 czerwca br. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Antoniego Rudnickiego w Gzikach: 225/33

biurko i fotel.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 czerwca br. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę na **składnicy w podwórzu p. Tobolskiego w Wąbrzeźnie ul. Ogrodowa:** 1232/33

Zegar ścienny, kowadło, flower, zegarek kieszonkowy.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

Sprzedam siano z 2 morgów łąki oraz pół morga lucerny **Kurzyński** wybudow. pod Nielub 8

Przedzierżawienie

polowania **Gminy Sokoligóry** odbędzie się w piątek, **30 czerwca 1933 r. o godzinie 14-tej** w lokalu sołeckim. Warunki będą odczytane przed licytacją

Zarząd Spółki Łowieckiej

Paszotta Bronisław

H-U-M-O-R

Bon — ton



Jesteś niegrzeczny, ciocia Adela przechodziła, a tyś nie raczył zdjąć kapelusza!